



# Słowo Boże w oczach dziecka

## Sensacyjna wiadomość

Był adwent. Choć do świąt było jeszcze trochę czasu, jednak w domu przygotowania ruszyły już pełną parą. Dziś całe popołudnie piekłyśmy z mamą pierniczki. W całym domu zapachniało świątecznie. Nagle do drzwi ktoś mocno zapukał.

- Karolina! Sensacyjna wiadomość! Sensacja! - Kajtek wpadł jak burza, wrzeszcząc wniebogłosy.

- Nie krzycz tak, co się stało?

- Wiedziałem, że jeszcze nic nie wiesz.

- Ale o czym?

- Ciocia Krysia i wujek Karol będą mieli dziecko!

- Co?!

- Wyobrażasz to sobie.

- No właśnie nie bardzo. Adoptują dziecko?

- Nie. Ciocia w czerwcu urodzi.

- Ale przecież ona ma już prawie 45 lat, a to będzie ich pierwsze dziecko.

- Dlatego to taka sensacja. Słyszałaś już o czymś takim?

- Czeka, czeka. Coś sobie przypominam. No pewnie. To wcale nie jest sensacyjna wiadomość.

- Jak to nie?

- A pamiętasz, ile lat miała biblijna Sara, gdy została mamą? Prawie 90.

- Ale to były inne czasy, Abraham przecież miał wtedy 100 lat.

- Wczoraj na spotkaniu adwentowym ksiądz opowiadał o Elżbiecie...

Elżbieta i jej mąż Zachariasz byli sprawiedliwymi ludźmi, postępowali zgodnie z przykazaniami. Byli już starzy, ale nie mieli dziecka, bo Elżbieta była niepłodna.



Pewnego dnia, gdy Zachariasz, który był kapłanem, pełnił służbę w świątyni, przyszedł do niego anioł Gabriel. Zachariasz wystraszył się. Ale anioł powiedział mu: „**Nie bój się, Zachariaszu, bo wysłuchana została modlitwa twoja. Żona twoja, Elżbieta urodzi syna, nadasz mu imię Jan. Wielu radować się będzie z jego narodzin. Twój syn będzie wielki przed Panem i bę-**





**dzie napełniony Duchem Świętym już w łonie matki. Wielu też Izraelitów nawróci do Pana Boga”.** Anioł przyniósł wspaniałą nowinę, ale Zachariasz nie mógł uwierzyć w to, co usłyszał. A ponieważ nie uwierzył słowom anioła Gabriela, zaniemówił i nie mógł mówić do czasu wypełnienia się tej zapowiedzi. Po zakończeniu służby w świątyni Zachariasz wrócił do domu. Ależ Elżbieta musiała się zdziwić, że jej mąż nie może wypowiedzieć ani jednego słowa. Po tych dniach okazało się, że Elżbieta spodziewa się dziecka.

- To rzeczywiście była sensacja. Pan Bóg może wszystko! Ale opowiadaj, co było dalej.

- Gdy Elżbieta była w szóstym miesiącu ciąży, anioł Gabriel przyszedł do Marii i zwiastował jej, że zostanie matką Zbawiciela. Powiedział: „Nie bój się, Mario, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. I oto poczniesz w łonie, i urodzisz syna, i nadasz mu imię Jezus. Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida. I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie będzie końca”. Pewnego dnia Maria wybrała się w odwiedziny do Elżbiety, swojej krewnej. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Marii, dziecko poruszyło się w jej łonie, została napełniona Duchem Świętym i poznała, że Maria będzie matką Zbawiciela. Maria pozostała u Elżbiety przez trzy miesiące, potem wróciła do domu.

- Ale spotkanie. To dopiero cuda. No i co dalej?

- Gdy przyszedł czas, Elżbieta urodziła syna. Wszyscy bardzo się cieszyli. Ósmego dnia chcieli nadać chłopcu imię Zachariasz po ojcu, jak nakazywała tradycja. Elżbieta jednak powiedziała, że będzie miał na imię Jan. Ale wszyscy mówili: Elżbieto, jak to możliwe, przecież w tej rodzinie nikt nie ma na imię Jan. Zwrócili się więc do Zachariasza, a on napisał na tabliczce: Jan jest imię jego. Wtedy otworzyły się jego usta i znowu mógł mówić. Głośno chwalił Boga za to, co dla nich uczynił. Prorokował, że Bóg dał ludziom Zbawiciela, Jezusa. O swoim synu mówił, że będzie prorokiem Najwyższego i że będzie przygotowywał ludzi na spotkanie z Nim.



- Czekaj, czekaj... ostatnio na religii mówiliśmy o tym. Przecież syn Zachariasza i Elżbiety to Jan Chrzciciel. Dopiero teraz mnie olśniło. Masz rację, Karolina, to dopiero była sensacyjna wiadomość. A tak wracając do cici Krysi i wujka Karola... Nie wyobrażam sobie jakby to było, gdyby wujek Karol miał przestać mówić, przecież on może człowieka zagadać całkowicie.

- Kajtek, wujek Karol miałby milczeć przez dziewięć miesięcy? To jednak niemożliwe, nawet pięciu minut nie wytrzyma.

- Ale zrobiło się późno, lecę do domu. Cześć!

- Cześć Kajtek!

*Anna Wantulok*